№ 38. Łowicz, piątek 19 września 1919 roku. Rok IX.

ŁOWICZANIN

Tygodnik społeczno-ekonomiczny i literacki, poświęcony sprawom Łowicza i jego okolic. Wychodzi co piątek.

Przedpłata z przesyłką poczt. Rocznie . . . . . Mk. 19.00 Kwartalnie . . . . Mk. 4.75
bez przesyłki. Rocznie . . . . . Mk. 16.00 Kwartalnie . . . . Mk 4.00
Adres Redakcji i Admin. **Łowicz**, Warsz. gub. **Telefon № 14.**

Cena ogłoszeń za wiersz garmontowy lub jego miejsce: Przed tekstem na 1 stronie Mk. 2.00 Nekrologi reklamy i ogłosz. w tekście wiersz garmont. „ 1.00
Ogłoszenia zwyczajne wiersz fen. 75 Drobne ogłoszenia za wyraz „ 20
Numer pojedynczy 40 fen.

Redakcja jest otwartą codziennie od 9—12, i od 3—6 po południu. Rękopismów niezastrzeżonych redakcja nie zwraca.

DRZEWO OPAŁOWE

Dębowe, brzozowe, grabowe, olszowe i sosnowe suche, w szczapach i okrąglakach, około 2 metrów długości można zamawiać na wagony i pudy. Zadatek po mk. 1500—na wagon i po mk. 2 za pud.
Dostawa rozpocznie się z dniem 1 października. Nabywać mogą wszyscy mieszkańcy pow. Łowickiego.
Wydział Handlowy Sejmiku Powiatowego.
ŁOWICZ, NOWY POWIAT.
1727—4—3

Gabinet
Lekarsko-Dentystyczny
Jadwigi Nowakòwny
Łowicz, Stary Rynek № 3, m. 4. 1649—5—4

TOWARZYSTWO
WZAJEMNEGO KREDYTU
w ŁOWICZU.
Na rachunek osób trzecich sprzedaje i kupuje złoto, srebro, dolary, franki, ruble i marki.

CEBULKI KWIATOWE
do sadzenia jesiennego:
tulipany, narcyzy i żonkile
w wyborowych gatunkach są do nabycia po 10 mk za setkę w sklepie Świtkiewiczowej przy ul. Stary Rynek.

Osoba przybyła z Paryża
udziela lekcji francuskiego. Podrzeczna 16, mieszkania 11. Zastać można między 2—3. 1749—1—1

Sen o odrodzeniu.

I.

O Polsko! Póki ty duszę anielską
Będziesz więziła w czerepie rubasz-[nym,
Póty kat będzie rąbał twoje cielsko,
Póty nie będzie twój miecz pomsty [strasznym,
Póty mieć będziesz hienę na sobie —
I grób — i oczy otworzone w grobie...

J. Słowacki.

Pamiętam, jak w latach niewoli, której pęta skruszył wreszcie tak cudownie potężny huragan wojny „o wolność ludów", brzmiały mi w uszach te straszliwe, bólem i wyrzutem nabrzmiałe słowa najsubtelniejszego, najwytworniejszego z naszych wieszczów.

Myślałem wówczas o męce tych dusz wyjątkowych w Polsce, którym, jak Słowackiemu, dane było jasnowidzenie najcudowniejszego piękna, zaklętego w „czerepie rubasznym" naszego prostactwa i nieuctwa, i współczułem im równie szczerze i głęboko, jak bojownikom wolności.

Bo wierzyłem zawsze — i zresztą wierzę po dziś dzień — że wolność, odzyskana orężem, utrzymać się da nazawsze tylko wtedy, gdy naród polski podniesie się na tak wysoki poziom kultury umysłowej, uczuciowej i estetycznej, że nikomu na świecie ustępować nie będzie i do skarbnicy nieśmiertelnych dóbr ludzkości rzucać zacznie nie złote dukaty wyjątkowych genjuszów, lecz składać stałą daninę normalnego i z każdym rokiem wzrastającego powszechnego dorobku.

W Warszawie, Krakowie, Lwowie, Poznaniu wreszcie widziałem dbałość o te dobra, o ich rozmnożenie i utrwalenie.

Po chwilowem opadnięciu wzburzonych fal poezji romantycznej u schyłku okresu pozytywistycznego rozległo się w ostatnich latach dziewietnastego i pierwszych dwudziestego stulecia potężne słowo twórców Młodej Polski, nauka polska, aczkolwiek wolniej niż poezja, dźwigała się z racjonalistycznego odrętwienia ku śmiałym, potężnym wzlotom, aż rozbłysła blaskiem pierwszorzędnej gwiazdy w osobie Curie-Skłodowskiej; malarstwo i muzyka szły na podboje opornych dusz z zaparciem nieraz istotnie bohaterskiem; natomiast ogólny poziom kultury w kraju podnosił się nader wolno — zwłaszcza, powiedzmy szczerze, na prowincji.

Kto zna małe miasta niemieckie z ich żywem tętnem umysłowem, z ich muzeami, bibljotekami, teatrami i t. p., ten musi z bólem serca patrzeć na opieszałość polskiego społeczeństwa w sprawach pierwszorzędnej wagi i uczuwać zazdrość w stosunku do tych zwyciężonych obecnie fizycznie, ale gotowych zwyciężyć nas kulturalnie odwiecznych naszych wrogów.

Dlatego, mimo zaabsorbowania umysłów sprawami polityki międzynarodowej i wewnętrznej, już dziś nadchodzi pora, by pomyśleć bardzo poważnie o przestrodze Słowackiego, by starać się z rubasznego czerepu Polski wyzwolić jej duszę anielską.

Zwyciężać wrogów trzeba nam nietylko na polu walki orężnej, ale i na arenie ducha, bo inaczej zwycięstwa nasze mogą stać się znowu snem o potędze i chwale, ale przyszłość może przejść nad nami do porządku dziennego.

Ten obowiązek bojowania duchowego spada obecnie całym swym ciężarem na barki inteligencji polskiej, zarówno stołecznej, jak i prowincjonalnej.

W dzisiejszym artykule chcę powiedzieć tylko, jak uczynić pierwszy krok

ku nowemu renesansowi Polski, ku drugiemu złotemu wiekowi, który, jak pierwszy po Grunwaldzie, winien nastąpić obecnie po straszliwej porażce wszystkich naszych wrogów.

Tym pierwszym krokiem winno być przedewszystkiem nasze wewnętrzne przewartościowanie.

Inteligencja wieku dwudziestego w Polsce demokratycznej winna poczuć w sobie te same ambicje rozumnego przodowania narodowi, jakie były bodźcem dla szlachty wieku szesnastego do schylenia się ku źródłom oświaty humanistycznej.

Musimy ukochać słońce kultury europejskiej tak mocno, by promienie jego dotarły nietylko do stolic Polski, ale i do jej najbardziej ciemnych obecnie zakątków.

Aby się złączyć w jedną wielką Ligę Narodów z najpotężniejszemi mocarstwami świata, musimy dorównać pod wszystkiemi względami mądrym i kulturalnym obywatelom tych mocarstw.

Musimy wykrzesać z siebie dumną i pełną zapału wolę, by Polska przestała być wreszcie „narodów pawiem i papugą", a gdy zdobędziemy się na taki stosunek do samych siebie, wówczas znajdą się niezawodnie i sposoby, by wolę naszą zakląć w czyn i ideję w żywe oblec ciało.

A wtedy ziści się marzenie Słowackiego o wielkim, hartownym posągu Polski, co „w gromach nie pęknie".

Leon Rygier.

Odbudowa wsi.

Wieś polska drzewna i słomiana, a więc łatwo palna, najbardziej ucierpiała od pożogi wojennej, gdyż na ogólną cyfrę zniszczonych w Królestwie zabudowań na samą wieś przypada około 350 tysięcy zniszczonych budowli włościańskich.

Przyczyną tak wielkiego zniszczenia wsi był fatalny system zabudowywania gospodarstw, gdyż prócz materjałów łatwopalnych, jakie były prawie wyłącznie do wznoszenia zabudowań wojskowych używane, przyczynił się również wadliwy sposób rozstawienia budowli, wznoszono je w sposób nadto zwarty, a częstokroć łączono w jeden łańcuch.

Wieśniak polski, uporczywie trzymający się starych nawyknień, niechętnie godzi się na stosowanie nowego sposobu budowania, t. j. z materjałów ogniotrwałych i rozstawiania budynków w pewnej od siebie odległości, choć jedynie przy zastosowaniu znacznej odległości między budynkami uda się uniknąć przenoszenia ognia na zabudowania, sąsiadujące z płonącym budynkiem.

Jak i z czego odbuduje się wieś Polska? Pytanie to stawia sobie każdy obywatel kraju, zdający sobie sprawę z doniosłości tego pytania.

Czy po dawnemu wieś będzie wznosić budowle z drzewa i kryć słomą, przytykając strzechę do strzechy, czy wieśniak nasz pójdzie za postępem czasu i uczyni wysiłek odbudowania się z cegły i pokrycia dachu dachówką, odsuwając w ten sposób od siebie klęskę, która kraj cały dręczy, narażając na nieobliczalne straty?

Czy po dawnemu wieś odbuduje się w skupieniu, tworząc jedno wielkie zbiorowisko łatwopalnego materjału, czy też, odbudowawszy się tymczasowo, przeprowadzi komasację gruntów i dopiero na nowych działkach odbuduje się wzorowo, wznosząc budowle, w których mogłyby gospodarować następne pokolenia, i nie drżeć o mienie swoje, dziś narażone w każdej chwili na pastwę pożaru pod słomianą strzechą.

Jest koniecznością, aby wieś zarzuciła dotychczasowy lichy sposób zabudowywania. Winno stać się przykazaniem wznoszenie domu z cegły lub z kamienia tam, gdzie jest obfitość tego materjału. Kryć należy dachówką glinianą paloną. Obory, stajnie, śpichrze, mogą być i z innych materjałów: z cementu, a nawet chróstu i gliny.

Stodoły winny być budowane w słupy murowane lub betonowe, połączone ryglami i oszalowaniem, bądź wyplatane chróstem.

Stodoły, jako zbiorniki łatwopalnej słomy, mogą być kryte gontem bądź słomą, gdyż pokrycia dachówkowe zbyt ciężkie wymagałyby bardzo silnych wiązań.

Z uwagi na niebezpieczeństwo ogniowe, stodoły winny być w każdym razie odsunięte od innych zabudowań gospodarskich, conajmniej o 18 łokci (10 metrów).

Wszystkie budowle wogóle winny być wznoszone na murowanych fundamentach, w przeciwnym razie budowle nie podmurowane pochylają się i zapadają w ziemię.

Z uwagi na kurz uliczny i potrzeby posiadania przed domem ogródka, budowle winny stać od drogi najmniej o 5 metrów.

Działki dobrze jest obsadzać drzewami, które znakomicie zabezpieczają od przenoszenia się iskier, a w zimie ochronią od wiatrów i podnoszą majątek gospodarza bez żadnego zachodu; wogóle zagroda włościanina winna tonąć w zieleni drzew, przyczem należy zwrócić uwagę na zasadzenie drzew owocowych, co daje znaczne dochody i jest czynnikiem wychowującym i uszlachetniającym człowieka.

Przy wznoszeniu nowych budowli tradycyjny charakter tych budowli powinien być zachowany, o co też większość naszych włościan dba z całą ścisłością, tembardziej że zachowanie tego charakteru wiąże się z konstrukcją domów i jego potrzebami. Najcharakterystyczniejszą częścią naszych chat jest duży i stromy dach, chroniący budynek od nawały śniegu i deszczu. Dach taki jest właściwy wszystkim wiejskim budowlom, począwszy od stodoły, a zakończywszy na dworku szlacheckim.

Stosowanie więc na wsi dachów płaskich jest niesłuszne i winno być wykluczone. Drugą częścią charakterystyczną chaty jest ganek oparty na dwóch lub czterech słupkach, osłaniający drzwi w sieni, prowadzące do mieszkania.

55.

K. RYBACKI.

Księżanka Zocha.

POWIEŚĆ.

(*Ciąg dalszy*).

A cóż tu mówić o drzewach. Olbrzymy, których trzech ludzi objąć nie może, co wieki całe przetrwały, urągają człowiekowi. Ten król stworzenia, uzbrojony siekierą, stanął u stóp olbrzyma, spojrzał na wierzchołek, na olbrzymi pień, splunął w dłonie i uderzył siekierą. Siekiera odskoczyła jakby od stali. Próbował podeprzeć go piłą—łamią się zęby, wreszcie oskardem starał się obkopać korzenie i zwalić. Gdzie tobie, biedaku, do tego! korzenie tkwią tak głęboko i rozłożyście, tak się poplątały ze sobą, że jedno drzewo drugie trzyma."

„Biedny wygnaniec jeszcze nie ustępuje. Toć ta ziemia będzie potem moja i moich dzieci na wieczne czasy—powtarza sobie, i kopie dalej. Zawziął się, pot leci strumieniem, rąk już wyprostować nie może, a olbrzym stoi!

„Wzywa towarzyszy do pomocy, by wspólnie walczyć z puszczą; pomagają sobie, dodają otuchy, lecz coraz bardziej tracą wiarę w siebie. Byle choć trochę oczyścić, byle zasiać na pierwsze potrzeby

„I zasiał na tym kawałku, krwią i potem użyźnionym. Lecz zaledwie pokazały się delikatne wschody zboża, żarłoczne czerwie zniszczyły je do cna. Kukurydza i soczewica jedynie plon wydały."

„Nędzne, sklecone na prędce chaty nie zabezpieczają od upałów. Skromny inwentarz, kupiony za ostatni grosz, stoi w szałasie ze zwieszonemi łbami, wychudły, okaleczony przez zjadliwe owady, skóra na nim tworzy jedną zaskorupiałą ranę. Kropli mleka nawet dla dziecka krowa dać nie może, nieodżywiana należycie.

„Ileż to nocy bezsennych ci biedni ludzie spędzą na rozmyślaniach o tej szczęśliwej, porzuconej ziemi, o tych soczystych trawach i ziołach, które i bydło i konie chrupały, wesoło rżąc i porykując. Nieraz marzą o widzianych we śnie łąkach, zdrojach i runach zbóż. Gdy otworzą oczy i ujrzą tę niewdzięczną ziemię, to taki ból chwyta za serce, że ci ludzie z żelaza, co ich nic złamać nie mogło, w sekrecie przed sobą łzy ocierają."

„Wreszcie, utraciwszy nadzieję zmożenia tej dzikiej przyrody, rzucają wszystko i idą przed siebie szukać przyjaźniejszych warunków. Zbierają się w gromadki, by łatwiej radzić sobie, i przedzierają się przez puszczę, by natrafić na jaką kolonję i choć za samo pożywienie wynająć się do roboty.

„Nieraz tygodnie całe brodzą o głodzie, bez kropli wody, znajdując wszędzie po drodze ślady swoich poprzedników. Coraz to natkną się na mogiłkę, nad którą wisi przywiązany do drzewa strzępek księżackiego wełniaka—to nasi tam byli i tak wszędzie swemi kośćmi ślad znaczą po tej niegościnnej ziemi.

„Niekiedy napotyka się całą wymarłą kolonję z mogiłkami, a tylko jeden ogryziony szkielet i leżący obok szmat pomarańczowo - zielony świadczy, że tu ostatni padł księżak i nie miał go już kto pogrzebać.

Charakter polskich chat nie jest jednostajny. Wieś lubelska, mazowiecka, łowicka, kurpiowska i zakopiańska—wszystkie mają pewne odrębne cechy, na które składają się odmienne warunki życia i otaczającej przyrody. Charakter ten urabiał się wiekami, to też nie może być zatracony wskutek obecnej wojny i dla tego nie możemy budować domów ani szwajcarskich, ani niemieckich—tylko polskie.

Niestety, jak moda w ubraniu, tak moda w budowaniu zostaje sprowadzana z miasta do wsi, to też spotykamy chaty wzorowane na budkach dróżników, na monopolach miasteczkowych, lub dworcach kolejowych.

Podobne naśladownictwo nie jest wyrazem postępu, lecz nieznajomości potrzeb i nieumiejętnością przystosowania się do warunków.

Takie chaty, budowane na wzór domów miejskich, są brzydkie, kosztowne i niewygodne.

Budowle takie już po paru latach przedstawiają się bardzo nędznie, mury pękają, tynki i ozdoby opadają, dachy ciekną, domy przeto takie muszą być stale naprawiane i są prawdziwą udręką dla ich posiadaczy.

Strońmy przeto od wprowadzania miejskiej mody do odbudowy zabudowań wiejskich. *Przew. Stow. Bud.*

Meditations d'automne.

Jesień, czas plonów, jesień polska złota,
Spełnienie marzeń, nagroda rolnika,
Chociaż wkrąg pola ogarnia martwota,
Chociaż ich barwa i zieloność znika.

Natura-pani nieśmiertelna wieki,
Niezwyciężona w swej żywotnej sile,
Na niemoc zimy ma cudowne leki:
Budzi na wiosnę zamarłe motyle.

Wciąż się odmładza, z wiosną zajaśnieje
Całą potęgą swej wiecznej urody,
Skryje w zieleni wszystkie bory, knieje,
Opasze wstęgą łąk przezrocze wody.

Wiecznie jest młoda, wiecznie miewa lata,
Zimy i wiosny i jesienie złote,
Lecz tobie, człeku, raz się życie splata,
Jeśli zapadasz—to w wieczną martwotę.

Jedną masz wiosnę i lato jedyne,
I jedną jesień: plon raz zbierać można,
Gdy plonów niema, na co złożysz winę,
Że trudów twoich nie wiodła myśl zbożna?

O, smutna jesień, gdy pusta twa rola;
Kto kochał wiele, zebrać może plony;
Nie mów, że taka była losu wola,
Bo los nam daje rozliczne zagony.

Kiedy na jednym posiew nie wszedł wcale,
Próbuj na drugim, posiej dobre ziarna,
Pracuj uparcie, zawzięcie, wytrwale,
A jesień twoja nie może być marna.

Jadwiga Czarnecka.

Replika „Łowiczanki"

na Odpowiedź Robotników, zamieszczonej w № 37 „Łowiczanina"

„Nie wywołuj wilka z lasu".

W myśl dewizy „Odpowiedzi Robotników": „Miłość bliźniego nakazuje nieumiejętnych nauczać", spełniamy niniejszym ów uczynek dobroczynny. Zastrzegamy się, że piany w ustach nie mamy, na piękne epitety panów Robotników nie reagujemy.

Ażeby zaś panowie Robotnicy nas zrozumieli, muszą uważniej odczytać artykuły „Łowiczanina", protokuły Zgromadzeń Ogólnych swojej kooperatywy,—my tak dalece wyręczać ich nie jesteśmy w stanie. Wiedzialby Zarząd Kooperatywy Robotniczej, że udziały 100 markowe wyznaczył nie Zarząd „Łowiczanki", lecz uchwała pełnomocników od 462 stowarzyszeń reprezentujących 62000 członków w dniach 10, 11 i 12 lipca r, b. O tem napisano *wyraźnie* w „Łowiczaninie" z dnia 8 sierpnia r. b. Ta uchwała była potwierdzona na zgromadzeniu ogólnym w dniu 3 sierpnia r. b. i obecni delegaci kooperatywy Robotniczej, członkowie zarządu, wiedzieli, na jakie to *„ukryte cele"* było przeznaczone Stowarzyszenie nasze, jako kooperatywa, ukrytych celów nie ma ani przed ogółem, ani przeg delegatami Robotników, ani przed czytankami. Zarząd „Łowiczanki" przedstawił stan swojego stowarzyszenia w prawdziwym świetle i może prosto w oczy patrzeć swoim członkom, w każdej chwili może poddać się kontroli, gdyż ma książki i dowody od samego założenia w porządku, nie operuje cyframi z powietrza. Cała nasza działalność została skontrolowana przez lustratora z Warszawy, nasze stowarzyszenie zakwalifikowano do dobrze funkcjonujących, wskutek czego jeden z członków naszego Zarządu na zebraniu pełnomocników w Warszawie 12/VIII r. b. został wybrany do Rady Nadzorczej Związku Polskich Stowarzyszeń Spożywców. Dlatego też „rozprószkę", jak ją nazywacie" wykazaliśmy bez utajenia, choć można było o tem nie wspominać. Zresztą nie było to sprawozdanie roczne, było próbne, orjentacyjne, do nowego roku „rozprószka" będzie zupełnie normalna. Chełpicie się, żeście mieli na mące amerykańskiej (było tego kilkanaście worków) superatę (oszczędność), członków obdarzyliście po 3 funty. Z tego ogół ma możność przekonać się, kto rzetelnie ważył: wy, czy my. Mamy czyste sumienie. Przy rzetelnej wadze nie może być superaty, musi być manco (brak).

A więc wy mieliście jakieś „ukryte cele". Dla poniżenia kogoś nie używamy kłamstwa, gdyż to jest nikczemny, niekulturalny sposób załatwiania nieporozumień publicznie, ale przyznać należy, ze Zarząd Kooperatywy Robotniczej walczy tą bronią, zarzucając nam kłamstwo. Co do uchwały ich ogólnego zgromadzenia z dnia 10 sierdnia r. b. Zarząd Kooperatywy Robotniczej albo udaje naiwnych, albo nie umie odczytać protokułu Ogólnego Zgromadzenia, które uchwaliło, że „członkiem kooperatywy może być czło-

---

„Te straszne widoki potęgują grozę położenia. Nieszczęśliwi biedacy własnemi rękoma grzebią szczątki ostatniego ziomka i, odmówiwszy wspólny pacierz, idą dalej, by prędzej wyrwać się z tego piekła. Jedna już tylko myśl ogarnęła wszystkich, by nająć się do jakiejkolwiek pracy, aby na szyf-kartę zarobić, powrócić do kraju i tam paść krzyżem przed Najświętszą Matką Częstochowską, że pozwoliła zobaczyć jeszcze tę poświęconą ziemię i że kiedyś będą mogli spocząć w niej obok swoich ojców i dziadów."

„Tą tylko żyją myślą i ona wiedzie ich przez jeszcze dziksze skały. Umierają z pragnienia i głodu, ślad znacząc za sobą nowemi mogiły. Starzy, zahartowani ludzie przenoszą jeszcze trudy tej niedoli, lecz dzieci zawsze padają ofiarą klimatu; najwięcej ich zabiera febra. Jaka rozpacz biednych matek, gdy zostawiają po drodze swoje maleństwa, wiedząc, że nigdy już nie będą mogły nawet pacierza zmówić nad pustynną mogiłką dziecka, które karmiły krwią swej wyschłej piersi, bo pokarmu już tam nie było."

— Jakie to straszne! szepnęła do Zochy Onuferka, że też to ludzie tak muszą cierpieć

Zocha nic nie odpowiedziała, tylko słuchała nieruchoma, jak w obraz zapatrzona w mówiącego. Te kilka lat przeżytych snem jej się zdało Widziała tylko jego, jak dawniej, mówiącego dla niej jedynie, gdy siedli na przyźbie, zapatrzonego w nią, wysnuwającego swe myśli, które jak perełki nizał na sznurku, aby tylko ją zająć, kształcić i oświecać. Jeżby dała za to, żeby mogła tak zawsze go słuchać.

Cisza panowała na sali, prelegent widocznie owładnął słuchaczami. Włościanie starali się nie uronić żadnego słowa.

„Trzecia kategorja wychodźców, o której wspomniałem– mówił dalej,—rekrutuje się przeważnie z miast. O ile dwie pierwsze stanowią zwartą masę naszego narodu, o jednakowych dążeniach i celach, o tyle trzecia kategorja składa się z różnorodnych jednostek, stojących do siebie wprost w odwrotnym stosunku. Duży procent tworzą żydzi, lecz ci przeważnie zajmują się handlem, jadą tam na pewno, znajdując pomoc i opiekę u swoich współwyznawców. Po nich idą rzemieślnicy i robotnicy. Tu już wyjeżdżają jednostki silne, przywykłe z życiem rachować się twardo, często nawet zdolni rzemieślnicy znajdują tam odpowiednie pole do pracy i są należycie wynagradzani; dorabiają się też nawet pewnych fortun, o ile są oszczędni. Ci pomagają swoim rodzinom w kraju, a nawet sprowadzają je do siebie. Robotnicy ci, jako wytrwali i zdolni, wszędzie znajdują pracę i chętnie są poszukiwani, wbrew twierdzeniu, jakoby polacy nie mieli wytrwałości i nie dość byli systematyczni."

„Znaczny stosunkowo procent stanowią też ludzie bez określonych zajęć, różni awanturnicy, często nie będący w zgodzie z kodeksem karnym. Ci nie są tam bardzo pożądani, lecz mimo to rzucają się na różne przedsiębiorstwa, szantaże, zakładają szynki, piwiarnie i niektórzy z nich nawet do wielkiego dochodzą majątku."

(d. c. n.)

nek Stowarzyszenia Robotników Chrześcijańskich". Że taka uchwała zapadła, możemy powołać się na świadków.

Zapewne Zarząd Kooperatywy Robotniczej czuje się instancją wyższą i mocen jest odmieniać uchwały Zgromadzeń Ogólnych.

Przy sposobności zawiadamiamy kooperatywę Robotniczą, że 100 markowe udziały przyjmuje w sklepie w dalszym ciągu Członek Zarządu „Łowiczanki" codziennie, *oprócz świąt*, sklepowa zaś tej funkcji nie pełni.

Z głębokim kooperacyjnym uszanowaniem.

Zarząd Stowarzyszenia „Łowiczanki"
w zastępstwie *Roman Kluge.*

Kronika miejscowa.

Kalendarzyk.

Piątek † Januarego, Konst.
Sobota Eustachego, Zuzanny
Niedziela Mateusza ap.
Poniedziałek Tomasza, Mauryc.
Wtorek Tekli, Linusa mp.
Środa N. M. P. od wykupu niewoln.
Czwartek Ładysl. z. Glieln., Kleofasa

Wschód słońca o g. 5. 27, zachód o g, 6, 25.

— **Uroczystość wręczenia sztandaru 20-mu pułkowi strzelców.** Na tle smutnej szarzyzny życia polskiego, wśród ciężkich trosk i obaw o losy naszej odradzającej się Ojczyzny, jakże miłą, krzepiącą serca uroczystość odbyła się 18 go b. m., w Pszczonowie. Oto delegacja miasta i ziemi łowickiej składała sympatycznym swym gościom, przybyłym z ziemi francuskiej do polskiej, 20-mu pułkowi strzelców armji jenerała Hallera dar piękny i wzniosły, niemal tak święty dla żołnierza, jak Sakrament w poświęconych rękach kapłana.

W cichym ustroniu wsi polskiej na smutnej pamięci miejscu, gdzie stoi pomnik wzniesiony ku upamiętnieniu odwiedzin carskich w latach niewoli, wzniesiono piękny ołtarz polowy, przy którym odprawił mszę św. ks. kanonik Niemira w asystencji miejscowego proboszcza i kapelana wojsk jen. Hallera. Ołtarz otoczyły karne zastępy strzelców. reprezentujących wszystkie oddziały 20-go pułku z dowódcą dywizji jen. Benin i dwoma pułkownikami Vincent'em i Osmołowskim na czele. Obok ołtarza stanęły delegacje ze sztandarem i spora gromada mieszkańców wioski i okolic.

W ciszy i skupieniu odbyło się nabożeństwo, po którem dopełniono obrzędu poświęcenia sztandaru Z kolei rozpoczęły się przemówienia okolicznościowe p. Aleksandrowicza, Starosty Łowickiego, p. Sianożęckiej (w jęz. francuskim), niezwykle piękne i podniosłe przemówienie dziękczynne pułkownika Vincent'a, który zbliżywszy się do ołtarza, ze czcią i wzruszeniem ucałował drogą pamiątkę swego pułku. Obejmujący po mszy dowództwo, pułkownik Osmołowski przyjął poświęcony już sztandar z rąk ks. kanonika, wygłaszając ze swej strony przemówienie dziękczynne. Piękną przemowę wygłosił również ks. Kapelan pułkowy, poczem sztandar przeszedł do rąk chorążego w otoczeniu straży honorowej i rozpoczęła się uroczysta defilada wojska z oddaniem honorów relikwji pułkowej w obecności władz i delegacji.

Po skromnej biesiadzie, spożytej pod gołym niebem wśród pięknej pogody, na tle miłego rodzinnego krajobrazu, uczestnicy uroczystości opuścili Pszczonów, unosząc w duszach i sercach niezatarte wspomnienia przeżytych chwil, oraz dziwną jakąś pewność, iż odtąd między społeczeństwem, pogrążonym w swarach i drobiazgach życia powszedniego, a wojskiem, które ma zapewnić lepszą przyszłość Ojczyźnie, powstał trwały łącznik, sojusz na wieki, którego widomym świadectwem stał się sztandar pułkowy. Piękna ta pamiątka, wykonana z wielkim kunsztem i starannością, posiada z jednej strony wizerunek Matki Boskiej Częstochowskiej, na tle białem, z drugiej zaś państwowego Orła Białego w polu czerwonem. Inskrypcja: „Ku chwale Ojczyzny" wraz z dedykacją: „Od miasta i ziemi łowickiej" dopełnia całości.

— **Zebrania wsi w sprawie dostawy nakazanego zboża.** Wobec otrzymanego nakazu, aby wsie pow. Łowickiego niezwłocznie dostarczały zboże do miasta, w wielu wsiach odbyły się w dniu 14 września zebrania, przyczem postanowiono, aby zboże dostarczali wszyscy gospodarze bez wyjątku według ilości posiadanego gruntu.

— **Zebranie „Sekcji Szkolnej" przy Łowickim Towarzystwie Rolniczym** odbędzie się w Piątek dnia 26 września w lokalu Towarzystwa Krajoznawczego (ulica Podrzeczna № 8) punktualnie o godz. 10 rano Sekretarz *C. Wasiewicz.*

— **Ofiara.** Zarząd Magistratu m. Łowicza złożył w Tow. Kredytowym mk. 185 f. 10 na Śląsk Górny, otrzymane tytułem podatku z przedstawienia urządzonego staraniem koła amatorów-żołnierzy P. K. U. w dniu 9 września

— **Odbudowa dworca kolejowego w Skierniewicach.** Ileż to pisze się o braku pracy, o wyszukaniu zajęcia dla bezrobotnych, a tymczasem widzimy ogromne budynki na kolejach, odbudowa których zupełnie nie postępuje naprzód. Na stacji w Skierniewicach, gdzie przechodzi tyle pociągów, gdzie setki osób czeka na odpowiednie pociągi, poczekalnie dla publiczności pomimo otwartych okien, są tak duszne, że przebywać w nich jest wprost rzeczą wstrętną. Co będzie zimą — trudno sobie wyobrazić! A przecież przy takiej pracy, gdy tylko kilkunastu robotników zajętych jest usuwaniem gruzów z budynku, nie można się spodziewać ukończenia odbudowy dworca przed zimą.

— **Uczciwy znalazca.** W dniu 7-go września b r. zgubiłem portfel ze 127 markami, paszport i wiele innych dowodów. W pierwszej chwili pogodziłem się z myślą, że zguby nie odzyskam, jednak stało się inaczej: zgłosił się do mnie pewien młody gospodarz ze wsi Świeryża, który nie chciał nawet swego nazwiska wyjawić i zwrócił mi portfel z całą zawartością. Powyższy wypadek, jako rzadki objaw uczciwości, niechaj będzie przykładem dla innych a dla wsi Swieryża będzie chlubą, że ma u siebie takich uczciwych gospodarzy. *W. Madanowicz.*

— **Wesołek.** Jakiś humorysta, mający widocznie wiele czasu a mało rozumu, rozesłał pisane na maszynie anonimowe paszkwile o różnych osobach w mieście. Pomijając już bezgraniczną głupotę autora i nie znającego nawet elementarnych zasad ortografji, nasuwa się pytanie, ile czasu taki musiał zmarnować nad spłodzeniem swego głupstwa, ponosząc przytym koszt druku, papieru i znaczków pocztowych. Czy nie rozumniej by zrobił, gdyby pieniądze te ofiarował np. na dzieci śląskie, a czas zmarnowany użył na coś pożyteczniejszego.

— **Niepoprawny „diejatiel".** Mieszkanka Łowicza, prawosławna, matka b. urzędnika powiatu, Jewdokimowa, znajdując się w krytycznym położeniu i bez żadnych środków do życia, zwróciła się o pomoc do magistratu. Magistrat Łowicza zaopatrzył staruszkę w odpowiednie świadectwa i odesłał do rosyjskiego komitetu w Warszawie (na Pradze), któremu niedawno rząd polski asygnował podobno pół miljona marek. Skarbnikiem komitetu jest b. zarządzający bankiem państwa, baron Tyzenhausen. Otrzymawszy od Jewdokimowej zaświadczenie, krzyknął na nią: „zacziem nie pa ruski,—ja nie panimaju!" —Atiec ty moj radnoj! tam tiepier wsio pa polski, tam u nich Polsza". I biedna starowina, nie uzyskawszy pomocy, powróciła z niczem. Tak nam się odpłacają ci, których w nieszczęściu przygarnęliśmy. Żmija gdy się rozgrzeje za pazuchą, zawsze ukąsi dobroczyńcę.

— **Kolejka między cegielnią w Boryszewie i Sochaczewem.** Dowóz cegły z Boryszewa do Sochaczewa końmi powiększy niewątpliwie koszty budowy domów w Sochaczewie. To też obywatele miasta, którym chodzi o to, aby wszelkiemi sposobami udostępnić odbudowę zniszczonych siedzib, powinni skorzystać z leżącej bez użytku państwowej kolejki i wystąpić o ułożenie jej w celu podwozu cegły z cegielni boryszewskiej. Państwowy wydział odbudowy kraju nieomieszka udzielić swej pomocy, należy tylko o to porobić starania.

— **Przyjazd delegata Głównej Rady Opiekuńczej.** W celu rozszerzenia działalności Rady Opiekuńczej powiatu Łowickiego, przybył do Łowicza delegat R. G. O. p. Herszman. Rada Opiekuńcza Główna, wobec znacznych funduszów jakie otrzymała, ma zamiar powiększyć ilość ochron, rozszerzyć dom starców i kalek, założyć dom noclegowy, tanią kuchnię dla ubogich i dla dzieci. Ze słów p. delegata wywnioskowaliśmy, że tylko w Łowiczu istnieje specjalny komitet odżywiania dzieci z darów amerykańskich, wszędzie zaś istnieją te komitety przy Radach Opiekuńczych, są subsydjowane przez nie znacznemi funduszami. Zasiłki w R. G. O. jednakowoż muszą być, jak się okazuje, dość znaczne, gdy naprzykład zapomogi sam powiat Błoński otrzymuje 70,000 marek miesięcznie. Jakażto wielka suma w porównaniu z zasiłkiem w wysokości 8.000 marek miesięcznie, który otrzymuje pow. Łowicki od R G. O., a zdawałoby się, że w powiecie błońskim, gdzie własność większa przeważa. zasiłek ten powinien być mniejszy niż w pow. łowickim. Miejmy nadzieję, że stan ten anormalny zmieni się na lepsze.

— **Zabawa na rzecz Straży Ogniowej w Sochaczewie.** Staraniem grona osób, znanych ze swej działalności na niwie społecznej, urządzona zabawa w Sochaczewie dała dość pokaźną sumę dochodu, a mianowicie 8,000 marek. Zniszczona straż Sochaczewska będzie mogła swoje utensylja ratunkowe doprowadzać powoli do porządku.

— **Bandytyzm w Sochaczewskim.** Cały szereg rabunków powtarzających się dzień po dniu w jednej okolicy nasuwa

myśl, że w Sochaczewskiem zorganizowała się jakaś dość liczna banda rabusiów, która nieci postrach w całym powiecie. O rozmiarach robunków nie mamy dokładnych danych jeszcze, lecz muszą one być znaczne. Do tej pory banda nie została ujęta, aczkolwiek władza policyjna używa wszystkich swych sił, aby wyłowić bandytów. W tym ludność miejscowa powinna dopomódz policji, komunikując choć najważniejsze szczegóły o przebywaniu bandytów. Aresztowano w ostatniej chwili parę podejrzanych osobistości i osadzono je w miejscowym areszcie przy magistracie. jednakowoż już pierwszego dnia przepiłowali oni kratę więzienną i gdyby nie czujność burmistrza i stróża więziennego, którzy usłyszeli jakieś podejrzane odgłosy, aresztowani byliby już na wolności.

— **Zebranie „Rady" Łowickiego Towarzystwa Rolniczego i Kółek Rolniczych** odbędzie się dnia 26 Września w lokalu Towarzystwa Krajoznawczego (ulica Podrzeczna № 8) punktualnie o godz. 12-ej

Sekretarz *C. Wasiewicz.*

— **Osobista.** Kapelanem wojsk garnizonu łowickiego został mianowany dziekan łowicki ks. Kanonik Niemira w randze kapitana.

Profesor gimnazjum łowickiego p. Czesław Peche został mianowany referentem wydziału drobnego kredytu ministerjum przemysłu i handlu w Warszawie.

— **Wręczenie sztandaru przez mieszkańców ziemi Sochaczewskiej.** 21 pułkowi odbędzie się w Łowiczu w sobotę 20 sierpnia.

— **Drożyzna masła w Łowiczu.** Wobec ustanowienia cen na artykuły żywnościowe (masło po 8 marek funt) dowóz masła do takiego stopnia się zmniejszył, że naprzykład w przeszły wtorek wcale go nie można było nabyć. Zresztą i poco mają przynosić gospodynie do miasta, gdy przekupnie płacą na wsiach po 11 marek. Wszędzie po szosach na przestrzeni kilku wiorst aż się roi od przekupniów. Zdaje się czas już znieść te wszystkie maksymalne ceny i wprost wrócić do wolnego handlu. Pilnujmy tylko aby masło nie wychodziło zagranicę i masła będzie pod dostatkiem, przecież za niemców, którzy wywozili i wysyłali tyle masła, jednakowoż zawsze można było nabyć.

— **Nasze aeroplany.** Ubiegłej soboty koło godziny 6 po południu nad miastem naszym ukazały się 2 aeroplany, idące z Warszawy w kierunku Poznania. Turkot motorów szybujących w przestworzach maszyn lotniczych zaciekawił przechodniów, którzy zatrzymywali się na ulicach i przyglądali wspaniałemu lotowi, stawiając pytania—nasze, czy nie nasze?

— **Pożar we wsi Piaski** W dniu 17 b. m. o godz. 4 po południu we wsi Piaski, gm. Nieborów u gospodarza Stanisława Kozła z niewiadomej przyczyny powstał pożar. Dom cały b. szybko stanął w ogniu, od którego zapaliły się sąsiednie zabudowania. W kilkanaście zaledwie minut ogień ogarnął 9 zagród. Pierwsza do pożaru z 2 sikawkami przybyła Straż Nieborowska, która dzięki energji młodych członków umiejscowiła pożar. Przybyłe Straże z Bełchowa, Bolimowa i Bobrownik przy współpracy stłumiły ogień. Ogółem spaliło się 9 zagród i 11 stodół, napełnionych zbożem—straty więc b. duże.

Wieś Piaski v czasie zawieruchy wojennej już drugi raz nawiedza pożar.

Po pierwszej klęsce między światlejszymi gospodarzami powstała myśl skomasowania wsi, ale przez głupotę większości nie zrealizowano tak pięknego projektu. Spłonęły więc nowe budynki, niezupełnie jeszcze wykończone po pierwszej klęsce.

Niechaj pożar ten będzie przestrogą dla tych, co nie chcą zrozumieć korzyści rozkolonizowania wsi, bo przez to innym wyrządzają wielką krzywdę.

Straże odjechały o godz. 10 wieczorem.

— **Telefon Nr. 14.** W redakcji i Księgarni naszej zaprowadzony został telefon № 14.

— **Z Koła Służby Narodowej Polek Chrześcijanek.** W nadchodzącą niedzielę o godz. 11-ej odbędzie się w teatrze „Eos" zebranie członkiń stowarzyszenia.

— **Skrzynka Pocztowa.** Urząd pocztowy umieścił skrzynkę do listów na placu Kościuszki obok naszej księgarni. Dotąd wiele osób wrzucało listy do skrzynki redakcyjnej, co nieraz powodowało opóźnienie, gdyż nieregularnie odsyłaliśmy listy na pocztę.

— **Przyjazd delegatów 20 pułku.** Dla otrzymania sztandaru, ofiarowanego przez mieszkańców ziemi Łowickiej 20 pułkowi przybyli do Łowicza w dniu 17 września p. pułkownik Osmołowski, kapitan Coriou i porucznik Tryteck.

W celu omówieniu wręczenia sztandaru, komitet powołany do ofiarowania takowego wyznaczył wspólne posiedzenie z delegatami wieczorem w klubie miejskim, gdzie postanowiono, że komitet wręczy sztandar pułkowi w miejscu obecnego postoju, to jest w Pszczonowie pow. Łowickiego w dniu 18 września o godz.10-tej rano Aby powiększyć grono uczestników wręczających sztandar, komitet zaprosił kilka osób, mających możność przybycia na powyższą uroczystość do Pszczonowa. Po zebraniu komitet przyjął gości delegatów skromnym obiadem.

— **Przyjazd dowódcy wojskowego Okręgu Generalnego Łódzkiego.** W ubiegły wtorek bawił w mieście naszym dowódca Okręgu Generalnego Łódzkiego generał Olszewski.

— **Katastrofa kolejowa.** W środę w godzinach rannych na linji obwodowej pomiędzy dworcem wiedeńskim i kaliskim nastąpiło zderzenie się pociągu obwodowego z towarowym. Z tego powodu kilka wagonów zostało zdruzgotanych, z pasażerów nie ucierpiał nikt natomiast ze służby kolejowej jeden ze zwrotniczych ma obcięte palce u nogi i u ręki. Podobno pomoc lekarska przybyła do rannego ze znacznym opóźnieniem.

— **Unormowanie wynagrodzenia dla służby folwarcznej.** We wtorek o godzinie 11 rano odbyło się w Łowiczu, w sali powiatowej wspólne zebranie delegatów od właścicieli ziemskich i od folwarcznej w sprawie unormowania wynagrodzenia dla tej służby w ziemi łowickiej. Na zebranie przybył także inspektor pracy i delegat zawodowego związku robotników rolnych. Po dość długich i burzliwych debatach i wzajemnych ustępstwach doszło do porozumienia i wybrano komisję rozjemczą, która będzie rozstrzygała sprawy sporne Posiedzenie zakończono późną nocą.

— **Zguba** Pozostawioną na poczcie na pulpicie damską ręczną torebkę można odebrać w redakcji.

— **Z Rady Głównej m. Łowicza** W myśl hasła „ratujcie dzieci" został urządzony w ubiegłą niedzielę znaczek, który, dzięki poparciu społeczeństwa, dał następujące wyniki: zebrano Mk. 1147 55 fen. Kor. 21.

Ofiarność publiczna naszego miasta zawsze gotowa jest poprzeć szlachetny cel, a dowodem coraz większego uspołecznienia wśród ludzi pracy niechaj posłuży fakt, gdy mała, skromnie ubrana dziecina przyniosła do lokalu R. G. O. dwadzieścia fenigów i, zapytana, odrzekła nieśmiałym głosikiem: „mamusia przysłała dla biednych". Niechaj ów serdeczny i doniosły fakt posłuży jako przykład tym, którzy obojętnie a czasem i niegrzecznie odsuwają się od proponowanej im składki.

OFIARY:

Na Górny Śląsk.

Aleksandra Stępniewska Mk. 2. Brzozowski Stanisław Mk. 5, Emil Balcer mk. 50.

Skrzynka do listów.

Warszawa, dnia 15. września 1919 r.

Szanowny Panie Redaktorze!

Likwidacja spraw moich parafjalnych i osobistych zajęła mi tyle czasu, że wprost fizyczną było dla mnie niemożliwością w przeciągu ostatnich dni kilku pożegnać się w Łowiczu z temi wszystkiemi, z któremi zaszczyt miałem wspólnie pracować.

Pozwól więc, Sz. Panie Redaktorze, że uczynię to za pośrednictwem Twego poczytnego pisma i, żegnając Łowicz i mieszkańców jego, wyrażę życzenie pomyślnego rozwoju tego miasta, które zawsze mile wspominać będę.

Racz przyjąć zapewnienie prawdziwego szacunku i poważania z jakim pozostaję.

Ks. *Edmund Bursche.*

Z kraju.

+ **Poświęcenie sztandaru.** W niedzielę dn. 31 sierpnia r. b., o godz. 10 rano, w obecności Dowódcy Okr. Gen. Łódzkiego gen. Olszewskiego, inspektora piechoty gen. Osińskiego, przedstawiciela oddziałów armji gen. Hallera—gen. Dominé, oraz przybyłej z frontu delegacji oficerów 30 p. p. i oficerów baonu zapas. odbyła się uroczystość poświęcenia sztandaru 30 pułku piechoty.

Godną uwagi jest okoliczność, że sztandar ofiarowany został pułkowi przez dziatwę szkolną pow. Skierniewickiego. Sztandar przedstawia się b. okazale: na jednej stronie jego widnieje Orzeł Biały na tle amarantowem, na drugiej—znajduje się wizerunek Matki Boskiej Częstochowskiej. Sztandar przybrany jest bogato pękami barwnych wstęg łowickich.

Po uroczystości poświęcenia odbyła się przed jeneralicją defilada kompanji honorowej, poczym Komitet fundacji sztandaru podejmował reprezentantów władz wojskowych oraz gości śniadaniem. Przy stole biesiadnym wzniesiono toasty na cześć Naczelnego Wodza, armji polskiej, jej żołnierzy i oficerów.

Dopiero trzeci z kolei z pułków, rozkwaterowanych na terenie Łódzkiego Okręgu Generalnego, święcił tak piękną uroczystość. Łodzianie ofiarowali sztan-

Sami Sobie!

Niech każdy pamięta, że u nas w kraju wyrabia się nici, które pod wszystkiemi względami przewyższają dotychczasowe wyroby zagraniczne.

Nici „POLONJA“ marka fabryczna SYRENA.

Poleca ajentura na miasta: Płock, Łowicz, Kutno, Włocławek wraz z powiatami. **S. Wolman, Włocławek** Nowa 9.
Sprzedaż na Łowicz w firmie **K. BLICHEWICZ,** róg Zduńskiej i Starego Rynku.

1734—2—2

dar 28 pułkowi „dzieci łódzkich“, Pogotowie Wojenne Kobiet Ziemi Kujawskiej— 31 p. p., grosze dziatwy skierniewickiej złożyły się na wspaniały dar dla 30 pułku. Dalsza inicjatywa obywatelska w tym kierunku nie powinna kazać długo na się czekać. Nic bowiem nie może przyczynić się bardziej do zadzierzgnięcia szczerych, serdecznych węzłów pomiędzy żołnierzem a społeczeństwem, jak właśnie uroczystości podobne do obchodzonej ostatnio w Skierniewicach.

Wkrótce taką uroczystość obchodzić będziemy i w Łowiczu.—

Tydzień polityczny.

-x- Niniejsza Rada Koalicyjna w Paryżu postanowiła, aby w sporze czesko-polskim na Śląsku Cieszyńskim, Orawie i Spirzu zastosować zasadę plebiscytu.

-x- Do Warszawy przybyła delegacja słowacka, która przywiozła memorjał do rządu polskiego w sprawie słowackiej. Słowacy stoją na stanowisku plebiscytu i domagają się od Rady najwyższej dania im możności wyrażenia swej woli.

-x- Na wschód od Brusławki akcja naszej kawalerji przy współdziałaniu piechoty doprowadziła do zajęcia linji rzeki Dźwiny po Drynę włącznie.

-x- Armja Denikina zajęła Kijów i linję Znamienka — Białacerkiew — Fastów.

-x- Pod Bobokiem w potyczce z przebranymi po cywilnemu żołnierzami grentzschutzu powstańcy polscy część przeciwników rozbroili, zdobywając jednocześnie 4 działa i 11 karabinów maszynowych.

-x- W Zagłębiu głoduje 25,000 uchodźców Górnośląskich.

-x- W dniu 16 b. m. obradowała w Sejmie Komisja spraw zagranicznych.

-x- We wtorek marszałek Trąmpczyński przyjął delegację ziemi wileńskiej i grodzieńskiej, żądającą przyłączenia do Polski.

-x- Komisja Ententy, która powróciła z Górnego Śląska, zażądała od rządu niemieckiego powszechnej amnestji dla osób, które nie popełniły pospolitego przestępstwa lub zbrodni, przedewszystkiem zaś pozwolenie na powrót wszystkich uchodźców w liczbie kilkunastu tysięcy, którzy opuścili teren powstania, a obecnie mają powrócić do swych siedzib i warsztatów pracy. Pozatem Komisja zażądała wstrzymania represji przeciw ludności polskiej. Rząd niemiecki przyrzekł, że zastosuje się do woli Komisji.

-x- Z Pragi donoszą, że od tygodnia jest w drodze do Gdańska 3000 żołnierzy amerykańskich, przeznaczonych na obsadzenie Górnym Śląska.

-x- W pobliżu Trzebni, około toru kolejowego, Niemcy sypią szańce i zakładają druty kolczaste.

KINEMATOGRAF „EOS“

Dzieciom i młodzieży do lat 15 wejście wzbronione.

W sobotę 20 i niedzielę 21 września w miejscowym teatrze „Eos“ odbędzie się następujące przedstawienie:

I.

JEJ SPORT

farsa sportowa w 5-ciu częściach z **HENNY PORTEN** w roli głównej.

Okólnik Ministerstwa Aprowizacji.

Wobec wyczerpania zapasów cukru do nadejścia nowych transportów z zagranicy Ministerjum Aprowizacji wstrzymuje dalsze wydanie dyspozycji na cukier.

Po nadejściu cukru uwzględnione będą przedewszystkiem te starostwa, które nie otrzymały cukru w Lipcu, Sierpniu lub we Wrześniu, o czem starostwa będą powiadomione.—

Minister Aprowizacji
w. z. *Oskar Sobański*

Urząd powiatowy w Łowiczu
Wydział Aprowizacji.

Powyżej przytoczona treść okólnika Ministerstwa Aprowizacji dostatecznie wyjaśnia, iż niektóre powiaty cukru nie otrzymały. Do tych powiatów należy i powiat Łowicki.

Wobec powyższego rozpuszczane wiadomości jakoby cukier był na składzie w Łowiczu są zmyślone, przez ludzi złej woli, którym widocznie zależy na wywołaniu niezadowolenia między miejscową ludnością. Przy niniejszym zawiadamiamy, iż z chwilą nadejścia cukru niezwłocznie zostanie wydany z zaległym włącznie. Dla niemowląt i osób chorych, aczkolwiek niewielką ilość bo tylko 2 worki cukru wydaliśmy Magistratowi do dyspozycji. W przyszłym tygodniu wydamy jeszcze Magistratowi 2 worki cukru dla wyżej wymienionych.

Dla tychże chorych wydaliśmz 500 funt. mąki amerykańskiej, oraz beczkę szmalcu i skrzynię słoniny —

Starosta Łowicki
w z. *Jaros*

Referent Aprowizacyjny
Rudolf Kenig

MUSZTARDĘ WYBOROWĄ
poleca
Fabryka Musztardy
i skład octu
R. MÜNCHMEYER
w Łodzi ulica Główna № 51.
Poszukuję przedstawicieli. 1755—5—1

OKULISTA
Dr. St. Kaczkowski,
b. starszy ord. **klin. ocznej** Warsz. Uniw. powrócił.— Przyjmuje na stały pobyt
dla leczenia i operacji OCZNYCH
WARSZAWA, Smolna 38.
1667—6—5

OGŁOSZENIA DROBNE.

Jan Kaliński zgubił uwolnienie od wojska i świadectwo paszportowe wydane przez wójta gminy Łyszkowice. 1747

Ludwika Heintze zgubiła paszport wydany przez władze niemieckie i kwit szacunkowy na rb. 778. 1748

Lejb Krell zgubił paszport wydany przez magistrat m. Łowicza. 1750

Łaja Goldblum zgubiła paszport wydany przez władze niemieckie. 1751

Władysław Wrzostek zgubił we wsi Wrzeczko 3 kwity depozytowe T-wa Wzajemnego Kredytu w Łowiczu na 3000 rubli i wyrok izby sądowej na rb. 700. 1754

Władysław Sadowski ul. Piotrkowska № 26 zgubił patent na prawo wypieku, wydany przez Inspektorat Łowicki. 1756

Kasa ogniotrwała Bothego do sprzedania. J. Gierasiewicz, Plac Kościuszki 15 1753

Andrzej Dziedziela zgubił paszport wydany przez Władze niemieckie. 1757

Antoniemu Niedzieli w Swieryżu skradziono asygnaty № 123939, 123940, 123941, 2, 3, 4, 5, po 500 rb. razem rb. 3500. 1195

7 Września zgubiono naszyjnik z granatków przy wyjściu z parku w Arkadji. Łaskawego znalazcę uprasza się o złożenie zguby w redakcji Łowiczanina za nagrodą mrk. 25.

Wydawcy: **Kamilla Trawińska i Karol Rybacki.** Redaktor **Felicjan Chyliński.**
Druk K. Rybackiego w Łowiczu.